

wtorek, 17.03.2020

Szkodliwość antykoncepcji na podstawie "Evangelium vitae"

Wstęp

Problem antykoncepcji w dzisiejszym świecie wydaje się nad wyraz aktualny. Duża część społeczeństwa nieświadoma tragicznych następstw wynikających z korzystania z antykoncepcji beztrudno stosuje ją w życiu. Środki masowego przekazu, wielkie firmy farmaceutyczne, które często interesuje wyłącznie zysk zamydlają ludziom oczy. Ci natomiast dla osiągnięcia łatwej przyjemności chętnie na to przystają. Wydaje się, jakby mało kogo interesowała w tej dziedzinie prawda. Jednak nie zapominajmy, że jedynie prawda może nas wyzwolić i doprowadzić do autentycznego szczęścia. Dlatego też w tej katechezie, niejednokrotnie wbrew współczesnym trendom spróbujemy przedstawić prawdę o antykoncepcji.

1. Seksualność darem Bożym

a) Stary Testament

W Rdz 38, 8-10 wyraźnie można zaobserwować, iż Bóg pragnie, aby stosunek płciowy nie wykluczał płodności. Onan współżycząc z Tamar „unikając zapłodnienia” jak stwierdza autor natchniony. Dodaje również, że „z tego w oczach Pana to, co on czyni”. Bóg więc potępia egoizm Onana, który przez stosunek przerywany sam chciał decydować, czy podejmowane przez niego akty będą płodne czy nie. Co więcej, czyn Onana zostaje potępiony również za sprzeciw wobec naturalnego prawa, a więc i Bożego, które ukierunkowywało małżeństwo na wydanie potomstwa. Stąd nazwa „onanizm” do dziś oznacza nienaturalne sposoby samozaspokajania przeżyć płciowych.

b) Nowy Testament

Nowy Testament – Św. Paweł w Liście do Tesaloniczan przestrzega przed rozpustą „Albowiem wola Boża jest wasze uświęcenie: powstrzymywanie się od rozpusty, aby kiedy umiemy utrzymywać ciało wasze w świętości i we czci, a nie w podobieństwie namiotów, jak to czynią nieznający Boga poganie. Niech nikt w tej sprawie nie wykracza i nie oszukuje brata swego, albowiem jak wam to przedtem powiedzieliśmy, zapewniamy uroczyście: Bóg jest mścicielem tego wszystkiego. Nie powołajcie nas Bóg do nieczystości, ale do świętości.” (1 Tes 4,3-9). Św. Paweł wyraźnie wskazuje, że każdy jest zobowiązany do utrzymywania swojego ciała w świętości i we czci. Porównuje tych, którzy oddają się rozpucie i ulegają tylko swojej pożądliwości do pogan, a więc ludzi, którzy w tamtym czasie hołdowali rozwiązłości i moralnemu zepsuciu. Natomiast chrześcijanie powinni szukać woli Bożej, która wyraża się w szacunku do cielesności i poszukiwaniu właściwych funkcji seksualności. Celem współżycia nie jest, zdaniem św. Pawła samo zaspokajanie pożądliwości, ale podobnie jak w przypadku innych czynności nasze uświęcenie. Dokona to się wyłącznie wtedy, kiedy dostrzeżemy w akcie seksualnym pełnienie woli Bożej woli Bożej.

W innym miejscu św. Paweł doda: „Strzeżcie się rozpusty; wszelki grzech popełniony przez człowieka jest na zewnątrz, a kto zaś grzeszy rozpustą, przeciwko własnemu ciału grzeszy. Czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że nie należy do samych siebie? Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyti. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!” (1Kor 6,18-20).

2. Antykoncepcja wypaczona formą seksualności ludzkiej

właściwe rozumienie antykoncepcji

Słowo «antykoncepcja» wywodzi się z gr. *anti* – przeciw; łac. *conceptio* – poczęcie. Jest to więc wszelkie działanie, mające na celu uniemożliwienie poczęcia przez obezpłodnienie bądź to człowieka bądź samego współżycia. Błędnie więc słowo antykoncepcja używane jest na każde działanie, które w konsekwencji nie doprowadza do zaistnienia poczęcia, czyli także tzw. naturalne metody planowania rodziny, gdyż współżycie przy udziale tej metody nie wyklucza płodności aktów, ale sama natura ludzka w danych okresach powoduje, że dziecko nie zostaje poczęte. Opacznie słowem antykoncepcja nazywa się też środki wczesnoporonne, gdyż one nie zapobiegają poczęciu, ale zabijają poczęte dziecko.

podzia? ?rodków antykonceptyjnych Antykoncepcja mechaniczna – uniemożliwienie zapłodnienia poprzez stosowanie prezerwatyw, błon dopochwowych, kapturków naszyjkowych, blokujących dostęp komórki jajowej. Do antykoncepcji mechanicznej błędnie zalicza się również spirale domaciczne, ale one są jeszcze niebezpieczniejsze, bo są środkami wczesnoporonnymi. Antykoncepcja chemiczna – miejscowe (dopochwowe) używanie środków chemicznych o działaniu plemnikobójczym. Antykoncepcja hormonalna – doustne przyjmowanie środków hormonalnych (tzw. pigułki antykonceptyjne), hamujących jajczkowanie (wiele z nich ma działanie wczesnoporonne). **zawodno?? antykonceptcji.**

Wszyscy, używający antykonceptcji, chcą przede wszystkim chronić się przed chorobą lub niepożądaną ciążą. Tymczasem, jak pokazują liczne badania naukowe, antykonceptcja jest statystycznie bardziej zawodna niż naturalna regulacja poczęć.

Jeśli chodzi o skuteczność środków antykonceptyjnych przed chorobami to w sposób wyraźny okazują się one zawodne. Posłużmy się tu najbardziej znanym przykładem, a mianowicie używania prezerwatywy w zabezpieczeniu się przed chorobą AIDS.

Autorzy wielu badań i opracowań również tych, którzy w celu ochrony przed wirusem HIV zalecają stosowanie prezerwatywy (wśród nich np. Amerykański Urząd ds. Żywności i Leków) przyznają, że nie chroni ona w pełni przed zakażeniem HIV. Najbardziej wiarygodnym źródłem braku skuteczności prezerwatywy jest informacja umieszczona na opakowaniach. Jej treść jest bez wątpienia antyreklamą dla prezerwatyw, a mimo to wspomniany Urząd nakazał umieszczenia takich słów: „Prawidłowo stosowana prezerwatywa może zapobiegać rozprzestrzenianiu wielu chorób przenoszonych drogą płciową, takich jak syfilis, rzeżączka, zakażenia chłamydii, opryszczka narządów płciowych oraz AIDS. Nie może jednak wykluczyć ryzyka”.

Podczas X kongresu w Amsterdamie w 1991 r. na warsztatach dotyczących edukacji seksualnej poproszono o wskazanie przez podniesienie ręki tych, którzy zdecydowaliby się na kontakt seksualny z osobą HIV pozytywną używając jako jedynej ochrony prezerwatyw. Nikt z 60 obecnych profesjonalistów nie podniósł ręki. Autor artykułu zapytuje, dlaczego ludzie zawodowo zajmujący się edukacją seksualną nie są gotowi zaryzykować? Odpowiedź brzmi: prezerwatywa redukuje ryzyko zakażenia, ale go nie eliminuje. Abstynencja i monogamiczne kontakty seksualne oparte na wzajemnej wierności pozostają jedynymi w pełni skutecznymi sposobami uniknięcia zakażenia HIV.

Środki antykonceptyjne, jak się okazuje zawodzą również w zapobieganiu ciąży. Przypatrzmy się raportowi opublikowanemu przez Human Life w 1997 r. Zauważono np., że w Stanach Zjednoczonych, mimo stosowania tabletki, 630 tys. kobiet zachodzi w ciążę, z czego 80% przypadków występuje u kobiet w wieku 15 – 24 lat. Żadne też środki nie dają stu procentowej skuteczności, a procent zmienia się wraz z czasem ich używania. I tak np., jeżeli kobieta stosuje regularnie antykonceptcję o wskaźniku zawodności 12% (prezerwatywa męska), prawdopodobieństwo niechcianej ciąży w ciągu 5 lat wzrasta niej do 47% i – aż do 72% w ciągu 10 lat.

Dla potwierdzenia tej tezy podajmy również opinię przeciwników nauki Kościoła. Niejaki Christopher Tietze, znany statystyk i zwolennik aborcji jasno stwierdził: „Kobiety, które używają środków antykoncepcyjnych, prędzej czy później nie uchronią się przed niechcianą ciążą.”

d) antykoncepcja, a aborcja

W przypadku AIDS chodziło głównie o ochronę własnego zdrowia i życia. Ciąża natomiast to również życie dziecka. Badania wykazują, że używanie antykoncepcji zwiększa ilość aborcji, ponieważ dziecko często jest niechciane, traktowane, jako „wpadka”.

Dyrektor Międzynarodowej Federacji Planowanego Rodzicielstwa Malcom Potts powiedział: „Żadnemu społeczeństwu nie udało się jak dotąd kontrolować płodności bez jednoczesnego wzrostu liczby aborcji. Tak naprawdę, kontrola płodności i aborcja są z sobą nierozłącznie związane”. Nawet tzw. «eksperti od planowanego rodzicielstwa» przewidywali, że zawodność środków antykoncepcyjnych spowoduje więcej aborcji. W rzeczy samej, domagali się aborcji jako ogólnie dostępnej – «ewentualnej opcji» towarzyszącej upowszechnionej antykoncepcji. Takich badań, wskazujących, że antykoncepcja wpłynęła na liczbę aborcji jest wiele. Pojawiły się także wśród zwolenników tych środków. Jak podała Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) rocznie dokonuje się w świecie ok. 50 milionów aborcji, czyli zabija się 50 milionów ludzi, jeszcze przed ich narodzeniem.

Antykoncepcja nie zawsze chroni więc ani przed chorobą, ani przed niepożądaną ciążą, a tym bardziej przed aborcją.

3. Prawdziwe skutki antykoncepcji.

fizyczna szkodliwość?? antykoncepcji

Została ona potwierdzona licznymi analizami i badaniami medycznymi (por. Aneks). Najbardziej szkodliwa dla zdrowia fizycznego jest antykoncepcja hormonalna. Szkodliwość ta została przez medycynę udowodniona już w latach 70. Niefizjologiczny, nadmierny poziom sztucznych hormonów wprowadzonych do organizmu kobiety wywołuje różnorodne działania uboczne. W układzie naczyniowym, krzepliwości krwi i w systemie przemiany materii. Opublikowane w angielskiej literaturze fachowej wyniki badań wykazały, że ryzyko przypadków śmiertelnych wśród użytkowniczek antykoncepcji hormonalnej z powodu zawałów serca i krwotoków mózgowych jest o 40% większe od przeciętnej. Powodują również nasilenie zmian wątrobowych, nadciśnienie i powikłania zakrzepowo-zatorowe. Dr Rudolf Ehmman wymienia sześć pozycji literatury fachowej wykazującej istnienie związku między antykoncepcją doustną hormonalną a rakiem szyjki macicy i sześć innych pozycji wykazujących związek z rakiem endometrium. Nieuniknioną konsekwencją stosowania antykoncepcji hormonalnej, jak wykazują badania jest wzmożone ryzyko raka wątrobowokomórkowego.

Smutne jest także to, że nawet niektórzy lekarze (wbrew obowiązującej każdego lekarza maksymie: „przede wszystkim nie szkodzić”), lekceważąc uboczne skutki „pigułki”, sami propagują stosowanie tego rodzaju antykoncepcji. Nigdy dotąd środki o tak silnym działaniu i ciągle nieznanymi do końca właściwościami nie były podawane zdrowym ludziom bez ważnych wskazań medycznych. Teraz tak się dzieje. Ale też nigdy dotąd żaden preparat farmakologiczny nie był tak świetnym źródłem zysku dla produkującej go firmy, jak dobrze rozreklamowane doustne środki antykoncepcyjne. Tym należy tłumaczyć brak rzetelności w informacji na temat szkodliwości hormonalnych środków antykoncepcyjnych.

Wśród ujemnych czynników chemicznych środków plemnikobójczych, poza ich niewielką skutecznością, dominują podrażnienia, reakcje alergiczne i stany zapalne oraz szkodliwy wpływ na komórki organizmu kobiety, która je stosuje.

Małą skutecznością odznaczają się również środki mechaniczne. Oprócz tego wywołują: podrażnienia, skłonność do infekcji, reakcje alergiczne na gumę czy inne tworzywo, z którego wykonano dany środek barierowy, a także zmniejszony komfort współżycia, często stanowiący silną, trudną do pokonania „blokadę” dla kobiety.

Sterylizacja zaś nie jest zabiegiem leczniczym, ale zabiegiem pozbawiającym człowieka pełnego zdrowia. Jest ingerencja chirurgiczna w organizm w celu pozbawienia go zdolności prokreacyjnej, czyli jest okaleczeniem (por. Aneks).

b) psychiczna szkodliwość?? antykoncepcji

Często antykoncepcje wiąże się wyłącznie z medycyną, biologią, chemią i ewentualnie techniką, nie dostrzegając szkodliwego wpływu antykoncepcji na psychikę człowieka. Omówione zaś powyżej szkodliwe dla zdrowia skutki antykoncepcji nie mogą pozostać bez wpływu na psychikę człowieka.

Literatura medyczna, opisuje wiele przypadków małżeństw, które właśnie przez antykoncepcję popadły w ciężkie psychopatologiczne konflikty i nerwice, powodujące często rozpad małżeństwa. Istnieje też opinia, że nawet niewielkie i ukryte konflikty małżeńskie pod wpływem antykoncepcji przybierają na sile i zaostrzają się. Jako ujemne skutki literatura fachowa podaje także objawy lękowe, seksualne zaburzenia czynnościowe oraz neurotyczne zaburzenia przystosowawcze.

Postawa antykoncepcyjna powoduje świadome wyłączenie pewnych ważnych współczynników osobowości z drogi rozwoju. Natomiast wg opinii naukowców, rozwój ten uważany jest za kryterium zdrowia psychicznego. Wszystko zatem, co hamuje człowieka w jego rozwoju, działa równocześnie przeciwko jego zdrowiu psychicznemu, czyli w kierunku patologii.

Zadaniem antykoncepcji jest niszczenie płodności będącej największym darem, jaki człowiek otrzymał od Boga. Z tym darem wiąże się współpraca człowieka z Bogiem w dziele przekazywania życia. Niszczenie tego daru jest samowolnym działaniem wbrew prawu Bożemu, jest buntem przeciw Stwórcy. Taka postawa powoduje zerwanie kontaktu z Bogiem, a to musi powodować konflikt sumienia. Konflikty z sumieniem mają w psychopatologii szczególne znaczenie.

Stosowanie antykoncepcji oznacza także rezygnację człowieka z kierowania seksualnością w oparciu o własną świadomość i wolność. Antykoncepcja prowadzi do przyjęcia takiej samej filozofii życia, jaką kierują się alkoholicy czy narkomani. Oni rezygnują ze zdolności do panowania nad własnymi emocjami i próbują regulować tę część siebie za pomocą substancji chemicznych. Podobnie człowiek sięgający po antykoncepcję rezygnuje ze zdolności do kierowania własną seksualnością i próbuje ratować się przed dramatycznymi konsekwencjami takiej postawy z pomocą prezerwatyw czy innych środków antykoncepcyjnych.

c) społeczna szkodliwość?? antykoncepcji

Antykoncepcja, poprzez lekceważenie (a nawet pogardę) dla daru płodności, wywołuje postawę niechęci, a potem nawet nienawiści wobec nowego życia. Nietrudno domyślić się, jak wyglądałby świat, gdyby taka postawa cechowała większość ludzi, a może także naszych rodziców.

Antykoncepcja to zachęta do współżycia narzeczonych przed ślubem. Utrudnia to ich głębsze poznanie, gdyż skupieni są na kontaktach seksualnych. Wiedzie to później często w konsekwencji do rozpadu wielu związków małżeńskich, którym zabrakło opanowania i psychicznej więzi.

Antykoncepcja powoduje w małżeństwie naruszenie godności człowieka: Jeżeli mąż proponuje (nakazuje) żonie stosowanie antykoncepcji to znaczy, że chce ją „przystosować” do określonego celu. Tym celem jest „użycie” jej wtedy, kiedy będzie miał (lub będą mieli) na to ochotę, bez konsekwencji w postaci ewentualnego poczęcia dziecka. Człowiek przystosowuje sobie ciągle do użycia wiele przedmiotów (długopis, fotel, szczoteczka do zębów itd. itp.) ale są to przedmioty użytku. W omawianym wyżej przypadku małżeństwa, to „przystosowanie” sprowadza kobietę do roli przedmiotu użycia. Paradoksalnie więc mąż, który niejako „z urzędu” zobowiązany jest do obrony godności żony, odbiera i brutalnie niszczy ową godność. Uczucia poniżenia i krzywdy jakich doznaje kobieta, muszą wywołać konflikt przejawiający się w rozczarowaniu, braku pewności, niechęci do męża, a w dalszej konsekwencji może doprowadzić nawet do rozpadu małżeństwa.

Współżycie z zastosowaniem antykoncepcji jest więc rozdzieleniem podwójnego oznaczenia aktu małżeńskiego: jednoczącego i rodzicielskiego. W encyklice *Humanae vitae* Pawła VI o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego papież przypomina, że „stosunek małżeński z najgłębszej swej istoty, łącząc najściślejszą więź męża i żony, jednocześnie czyni ich zdolnymi do zrodzenia nowego życia, zgodnie z prawami zawartymi w samej naturze mężczyzny i kobiety. Jeżeli zatem zachowane te dwa istotne elementy stosunku małżeńskiego, a więc oznaczenie jedności i rodzicielstwa, to wtedy zatrzymuje on w pełni swoje znaczenie wzajemnej i prawdziwej miłości oraz swoje odniesienie do bardzo wzniosłego zadania, do którego człowiek zostaje powołany – a mianowicie do rodzicielstwa. Sądźmy, że ludzie naszej epoki są szczególnie przygotowani do zrozumienia, jak bardzo ta nauka jest zgodna z ludzkim rozumem.” (12) Widzimy więc, że sama natura pokazuje nam, kiedy akt płciowy jest wewnętrznie dobry i przynosi naszemu życiu korzyści. Nie możemy więc wykluczać żadnymi chemicznymi środkami tych dwóch podstawowych oznaczeń stosunku małżeńskiego, gdyż w ten sposób działamy wbrew naturze. Wykluczenie jedności lub też rodzicielstwa z aktu płciowego rodzi w małżeństwie brak zaufania. To natomiast często prowadzi do konfliktów. Niezgoda zaś w rodzinie zawsze negatywnie odbijają się na całym społeczeństwie. Przecież to właśnie rodzina jest podstawową komórką społeczną.

Z drugiej zaś strony widzimy, jak łatwo uczynić nasze społeczeństwo zdrowym, wolnym od lęków i rozczarowań. Jedność i rodzicielstwo jest u każdego człowieka naturalną potrzebą. Zamiast więc często komplikować sobie życie należałoby posłuchać głosu natury i jej stróża, a więc Kościoła. Nauka Kościoła zawsze stawał w obronie praw natury i w obronie godności człowieka. Wiele też uwagi poświęca budowaniu autentycznie szczęśliwych rodzin, wiedząc, że w tylko w ten sposób można uzdrowić nasze społeczeństwo. Wsłuchujmy się więc w to nauczanie Kościoła, które przede wszystkim chroni nas i naszych najbliższych.

4. Kultura po?ycia ma??e?skiego gwarancj? wspólnego dobra

Naturalne planowanie rodziny opozycj? do antykoncepcji (NRP)

Tabela opracowana przez prof. Włodzimierza Fijałkowskiego. Cyt. za: „Głos dla ?ycia” 3(50) 4/5 2003 s. 39. Najlepiej kopi? z tre?ci? tabeli rozda? uczestnikom.

NATURALNA REGULACJA POCZĘĆ ANTYKONCEPCJA

Jest naturalna, zdrowa i ekologiczna.	Zawsze jest sztuczna. Im skuteczniejsza tym bardziej szkodliwa.
Nie narusza naturalnej płodności i przebiegu współżycia.	Niszczy lub narusza naturalną płodność lub przebieg współżycia.
Kobieta potrafi rozpoznać objawy swojej płodności i ją określić.	Zakłada, że kobieta nie potrafi rozpoznać swojej płodności.

Kobieta ufa sobie i swojemu ciału, a mąż ufa swojej żonie (zaufanie do osoby).	Małżonkowie ufają przedmiotowi, lub fabryce (zaufanie do przedmiotu).
Występuje pełna akceptacja kobiecości razem z cykliczną płodnością.	Brak pełnej akceptacji – nie akceptuje się płodności, ale walczy się z nią.
NRP bywa nazywana „odpowiedzialnym rodzicielstwem”, gdyż uczy odpowiedzialności za partnera i dziecko.	Odpowiedzialność jest przenoszona na przedmiot lub „zwalana” na partnera.
Dobrze pojęta NRP uczy miłości do jeszcze niezaproszonego dziecka, które jest ukochane jeszcze przed poczęciem.	Jest z założenia obroną, zabezpieczeniem, a nawet agresją przeciw jeszcze nieobecnemu dziecku. Taka postawa – jeśli nastąpi poczęcie – prowadzi często do aborcji.
Wymaga systematyczności i pracy nad sobą, uczy panowania nad swoim ciałem. Nie jest to łatwe, ale potrzebne.	Nie trzeba myśleć, kobieta jest zawsze „do wzięcia”.
W okresach płodnych można rozwijać inne sposoby okazywania miłości, a to szczególnie sprzyja rozwijaniu np. męskiej fantazji.	Nie ma okresów płodnych.
Dzięki przerwom naturalna regulacja poczęć rodzi pewien niedosyt seksu, a to sprzyja wierności jednemu partnerowi.	Brak okresów wstrzemięźliwości może rodzić przesyty, a to często prowadzi do chęci zmiany partnera.
Sprzyja dialogowi małżeńskiemu: mąż musi dowiedzieć się, w którym momencie cyklu jest żona.	Często niszczy dialog małżeński, na te tematy się przeważnie nie rozmawia: kobieta ma się zabezpieczyć i „jest to jej problem”.
Nie może być dla nikogo źródłem dużych dochodów.	Przemysł antykoncepcyjny dużo na tym zarabia.
Kobieta jest niezależna, sama potrafi sobie poradzić.	Powstaje uzależnienie od środka, preparatu, producenta.
KSZTAŁTUJE POSTAWĘ ZA ŻYCIEM	KSZTAŁTUJE POSTAWĘ PRZECIW ŻYCIU

W dobie rozwoju ekologii i lansowanych haseł powrotu do natury, trzeba tym bardziej uwzględniać kulturę regulacji poczęć, czyli powrócić do źródeł zdrowia. Ciągłe pojawiają się na rynku publikacje o dobroczynnym działaniu natury. Przeróżne poradniki zielarskie, dietetyczne, medyczne przekonują nas, że tylko w harmonii z naturą pozostajemy w zgodzie z sobą, czujemy się witalni, zdrowi, szczęśliwi. Czasopisma informują nas, że i wielcy tego świata powracają do prostych sposobów życia. Takim prostym sposobem regulowania swojej płodności jest jej obserwacja. W tej dziedzinie nie brak publikacji. Każda kobieta może bardzo dokładnie nauczyć się tej naturalnej metody i wspólnie z Bogiem (rzecz jasna i z mężem) planować swoje dzieci. Pan Bóg jest mądrym Stwórcą i wszystko, co stworzył jest doskonałe – bardzo, bardzo przemyślane – nasza płodność też.

*Artykuł opracował:
Andrzej Mo?*